

# Adam Kaczyński

---

## Demistyfikacja OUN - UPA

---

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/2 (240), 185-188

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# DEMISTYFIKACJA OUN – UPA

*OUN – UPA. S k i e m i p r o t i w k o g o o n i  
w o j e w a l i, Sewastopol 2011*

Dzieje wojny domowej, która rozgrywała się po 1945 roku na Zachodniej Ukrainie, są w Polsce mało znane, nie budzą też u polskiego czytelnika większych emocji. Czystki etniczne dokonane przez UPA oraz migracje ludności spowodowane powojenną zmianą granic sprawiły, iż na Wołyniu i w Galicji Wschodniej pozostała zaledwie garstka Polaków. O ile więc o wydarzeniach dziejących się na tych ziemiach w latach 1939–1944 polscy historycy nie potrafią pisać bez emocjonalnego zaangażowania się po stronie ofiar ludobójstwa, o tyle późniejsze walki toczone pomiędzy UPA a „Sowietami” postrzegane są jako wojna, która już bezpośrednio nas Polaków nie dotyczy. Podobnie wygląda sprawa z uczuciami do obu stron konfliktu. Trudno oczekiwać od polskiego historyka badającego dzieje XX stulecia, by z sympatią odnosił się do NKWD czy też OUN – UPA. Pozycja obserwatora pozostającego z dala od obu stron konfliktu sprawdza się również w odniesieniu do dzisiejszego dyskursu politycznego na Ukrainie i podejmowanych tam prób manipulowania historią dla bieżących korzyści politycznych.

Wnioski, które można wysnuć z obserwacji ukraińskiej historiografii ostatnich kilku lat, nie są zbyt pocieszające. Doraźne działania mające na celu gloryfikację ruchu nacjonalistycznego, prowadzone w myśl zasady: „cel uświęca środki”, sprawiły, że nauka historyczna znów stała się narzędziem w rękach polityków, a stare sowieckie metody manipulowania przeszłością odżyły na nowo – zmieniła się tylko treść historycznego przekazu. Ideologię komunistyczną zastąpiono nacjonalizmem – szowinizmem. Niestety, kreowanie nowej wizji historii z zastosowaniem reguły, że jeżeli fakty nie pasują do tworzonego obrazu rzeczywistości – tym gorzej dla faktów, dotyczy nie tylko publicystyki i tekstów otwarcie propagandowych, ale – co gorsza – prac aspirujących do miana naukowych. Jeszcze gorzej pod tym względem przedstawia się interpretacja wydarzeń historycznych, przecząca swą dowolnością nie tylko profesjonalnym umiejętnościom historyka, ale i elementarnym zasadom logiki. Niestety, wszelkie próby zwrócenia uwagi na oczywiste błędy i manipulacje kończą się na ogół agresywnymi wyzwiskami i przypinaniem adwersarzowi łatki „wroga Ukrainy” albo też „neobanderowca”. Rzeczowa i spokojna dyskusja pomiędzy historykami mającymi odmienne poglądy na dany temat jest w rzeczywistości niemożliwa. Znaczna bowiem część jej uczestników ob staje przy swoich tezach, i to bynajmniej nie na zasadach naukowych, ale w imię wiary, a każdy kto próbuje podważyć mit będący jej przedmiotem, staje się zasługującym na potępienie heretykiem.

Z tym większym zadowoleniem należy więc odnotować publikację, która pozytywnie wyróżnia się na tle wszechobecnej na Ukrainie literatury propagandowej. Jest nią wydany ostatnio, pod redakcją Włodzimierza Woroncowa, zbiór tekstów autorstwa cenionych historyków, zatytułowany *OUN – UPA. S k i e m i p r o t i w k o g o o n i w o j e w a l i*. Główną zaletą książki jest jej niezwykle bogata i różnorodna

podstawa źródłowa, obejmująca również dokumenty pochodzące z trudno dostępnych archiwów rosyjskich. Warto podkreślić, że w przeciwieństwie do większości wydanych dotychczas pozycji autorzy pomieszczonych w książce tekstów koncentrują się na faktach, a nie na narzucaniu czytelnikowi swojej wizji historii. Autorskie opinie i interpretacje wydarzeń są wyważone i choć czasami trudno się z niektórymi zgodzić, to jednak cechuje je właściwa narracji naukowej powściągliwość i dążenie do obiektywizmu. W każdym z tekstów widoczny jest rzetelny warsztat historyka.

W pierwszym rozdziale autorzy zamieszczają niezwykle ciekawy raport SBU o działalności OUN–UPA *Dowidka SBU pro dijalinist OUN–UPA nr 113 wid 30 hynia 1993 r.* Dokument ten, przygotowany przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy w 1993 roku, przeleżał kilkanaście lat w szufladzie, gdyż nie odpowiadał założeniom ówczesnej polityki historycznej. Sam tekst stanowi niezwykle chłodną i zwięzłą analizę działalności ukraińskich nacjonalistów. Mimo że profesjonalni badacze nie znajdują w nim żadnych nowych informacji, dokument, a także jego historia stanowią wartościowy przyczynek do dziejów kształtowania świadomości historycznej społeczeństwa niepodległej Ukrainy.

Wart odnotowania jest też tekst autorstwa Wiktora Poliszczuka *Gora rodita mysz – banderowskuju* (Góra urodziła mysz – banderowską), lecz z uwagi na to, że tekst ten był już wcześniej publikowany i dość szeroko omawiany zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, nie wymaga on szczegółowej prezentacji.

Uwagę, zwłaszcza czytelników ukraińskich, przyciągnie zapewne tekst Adama Cyry, polskiego historyka, pracownika Muzeum KL Auschwitz, dotyczący banderowców, którzy trafili do tego niemieckiego obozu zagłady. Na solidnej podstawie źródłowej autor rzeczowo przedstawił losy konkretnych więźniów, dzięki czemu czytelnik może sam ocenić prawdziwość wielu mitów dotyczących rzekomego prześladowania banderowców przez nazistów.

Tekst Jewgienija Nazarowa i Olega Rosowa w zwięzły, a zarazem interesujący sposób przedstawia historię walki sowieckich organów bezpieczeństwa z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów w latach 1939–1941. Pewne zastrzeżenia wzbudza opis wydarzeń związanych z sowiecką agresją 17 września 1939 roku. Jakkolwiek wydarzenia te są w Polsce postrzegane zupełnie inaczej niż u naszych wschodnich sąsiadów (co widoczne jest także w omawianym tekście), to jednak sam sposób ujęcia zagadnienia, świadczący o profesjonalizmie autorów, stanowi dobry punkt wyjścia do naukowej dyskusji. Poza tym jednym mankamentem, notabene zauważalnym tylko przez czytelnika polskiego, pozostała część tekstu nie budzi żadnych kontrowersji. Stanowi ona bowiem rzeczową analizę struktury i pracy sowieckich organów bezpieczeństwa, działalności OUN i konfliktów wewnątrz tej organizacji, a także kontaktów ukraińskich nacjonalistów z hitlerowskimi służbami specjalnymi. Cennym uzupełnieniem tekstu narracji są licznie cytowane dokumenty źródłowe.

Na szczególną uwagę zasługuje rozdział zatytułowany *Borba sowietskich organow gosudarstwiennoj bezopasnosti s organizaciej ukraińskich nacjonalistow. Razgrom UPa* (Walka sowieckich organów bezpieczeństwa państwowego z organizacją ukraińskich nacjonalistów 1944–1945. Rozgromienie UPa). Trzej jego autorzy (Jewgienij Nazarow, Oleg Rosow i Iwan Gruszewski) przedstawili temat w sposób jasny, uporawszy się skutecznie z mnogością materiału faktograficznego i za-

wiłościami chronologii wydarzeń. Na podkreślenie zasługuje wielość cytowanych tu dokumentów oraz profesjonalna ich analiza, przeprowadzona przede wszystkim z punktu widzenia historii wojskowości i taktyki wojny partyzanckiej. Ta ostatnia okoliczność sprawia, że omawiany tekst powinien szczególnie zainteresować historyków sztuki wojennej. Warto też wspomnieć o zastosowanym tu (s. 256–257) ciekawym zabiegu edytorskim, polegającym na zestawieniu zdjęcia pomnika członków UPA straconych w Równem z tekstami protokołów śledztwa, w których dokładnie zostały opisane ich wcześniejsze zbrodnie. Proste zestawienie faktów i symbolu wyobrażającego i kreującego mit zastępuje wiele stron komentarza.

Spośród trzech pozostałych rozdziałów książki (wszystkie zostały napisane przez Olega Rosowa) na szczególną uwagę zasługuje tekst zatytułowany *Operacja „Pieriełom”* (Operacja „Przełom”), a dotyczący mało znanej próby nawiązania rozmów pokojowych pomiędzy władzą sowiecką a przywódcami ukraińskiego podziemia. O ile strona faktograficzna tego tekstu, a zwłaszcza obficie cytowane, sensacyjne wręcz dokumenty sowieckich służb stanowią największy jego atut, o tyle już interpretacja intencji celów całej operacji budzi zasadnicze wątpliwości. Mianowicie, przekonanie autora o tym, że pokój był możliwy, a intencje pokojowe władzy sowieckiej były czyste, jest delikatnie mówiąc, naiwne i nie ma nic wspólnego z realiami epoki. Owszem, władzom ZSRR zapewne zależało na rozpoczęciu rozmów, jednakże ich celem bynajmniej nie było znalezienie jakiejś formy kompromisu, lecz tylko schwytywanie przywódców OUN. Wymownym tego przykładem są losy przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, zwabionych wiosną 1945 roku na rozmowy z władzami sowieckimi, a następnie porwanych do Moskwy, pomimo wcześniejszych zapewnień tychże władz o ich dobrej woli i całkowitej nietykalności polskich delegatów. W świetle tych wydarzeń (podstępne uwięzienie przedstawicieli legalnych władz obcego państwa) nie może być żadnych wątpliwości co do losu, który spotkałby chętnych do pertraktacji przywódców OUN. Przytoczony przez Rosowa przykład ostatniego dowódcy UPA, Wasilija Kuka, i innych ounowców jest o tyle nieprzekonujący, że przecież inaczej postępuje się z pojedynczymi osobami, które *de facto* udało się zwerbować do współpracy, a inaczej z całym gremium aresztowanych w jednym czasie przywódców. Szkoda, że autor zbyt zaufał w tym wypadku sowieckim dokumentom, gdyż potknięcie to może nasuwać wątpliwości co do rzetelności innych, bez wątpienia słusznych wywodów.

Kolejny rozdział autorstwa Olega Rosowa, zatytułowany *Mit o pierieodietych enkawedesznicach – specgrupy NKWD w borbie s bandformiowanijami w Zapadnoj Ukrainie* (Mit o przebranych enkawudzistach – specgrupy NKWD w walce z ugrupowaniami bandyckimi na Ukrainie Zachodniej), stanowi wzorcowy wręcz przykład skutecznego obnażania historycznych mitów. Warto dodać, iż omawiany tekst w znacznej części był już publikowany w opiniotwórczej kijowskiej gazecie „Jeżeniedielnik 2000” (2007, nr 45), jedynym na Ukrainie wielokonkładowym czasopiśmie, które w rzeczowy sposób przeciwstawiało się sztucznie kreowanej nacjonalistycznej wizji historii. Autor, analizując w świetle dokumentów mechanizmy fałszerstw i manipulacji zastosowanych przez twórców mitu, według którego większość zbrodni dokonywali czekałsi poprzebierani za członków UPA, rozprawienia się z samym mitem, dając przy tym dowód wyjątkowej biegłości metodologicznej i głębokiej znajomości źródeł i literatury przedmiotu.

Przymioty te potwierdził, śledząc np. kolejne fazy fałszowania treści dokumentu o tzw. specgrupach (dokument ten został opublikowanego po raz pierwszy w opracowaniu Iwana Biłasa *Karatielno-repriesywna systema w Ukraini 1917–1953* (System karno-represyjny na Ukrainie 1917–1953) dokonanego przez autorów różnych publikacji. Godzi się w tym miejscu dodać, że fałszowany dokument tłumaczono (z języka rosyjskiego na ukraiński i na odwrot) kilkakrotnie, za każdym razem zmieniając jego treść.

Nie mniej interesujący i poznawczo wartościowy jest ostatni rozdział książki, zatytułowany *Ochota na Wołka – likwidacja Romana Szuchewycza* (Polowanie na wilka – likwidacja Romana Szuchewycza). Oprócz cytatów z licznych dokumentów godne uwagi są ustalenia autora dotyczące okoliczności śmierci naczelnego dowódcy UPA. Ustalenia te, aczkolwiek niekiedy kontrowersyjne, są na tyle ważne, że nie będzie ich można pomijać w dalszych dyskusjach na ten temat.

Kończąc to z konieczności skrótowe omówienie, warto jeszcze raz podkreślić, że o wartości prezentowanej publikacji stanowi przede wszystkim wprowadzenie do tzw. obiegu naukowego nowych, nieznanych dotychczas źródeł historycznych. Właśnie dzięki temu książka ta jest właściwą i rzetelną odpowiedzią na narzucaną społeczeństwu ukraińskiemu ounowską wizję historii. Tym samym stanowi ona ważny głos w toczącym się na Ukrainie sporze o najnowsze dzieje, tradycje i historyczną tożsamość narodu i państwa ukraińskiego. Trzeba przy tym dodać, że omawiana książka jest lekturą wymagającą, nie daje bowiem gotowych i łatwych odpowiedzi na najbardziej kontrowersyjne pytania dotyczące niedawnej przeszłości Ukrainy, a przeciwnie – zmusza czytelnika do intelektualnego wysiłku. Trud ten jest jednak nagradzany kontaktem z niedostępną wcześniej, źródłową wiedzą historyczną. Jako obserwator z zewnątrz z niecierpliwością czekam na odpowiedź na ten głos zwolenników gloryfikacji OUN – UPA, choć mam wątpliwości, czy w ewentualnym wystąpieniu uda się im utrzymać tak wysoki poziom naukowości, jaki prezentuje omawiana książka, a poza tym, czy będzie możliwe podważenie – oczywiście na gruncie naukowym – zawartych w niej podstawowych tez.

Mankamentem książki jest nienajlepsza jakość pomieszczonych w niej niektórych fotografii oraz „oszczędnościowa” forma wydania pierwszych egzemplarzy, które po intensywnym czytaniu ulegają szybkiemu zużyciu. Szkoda też, że książka została wydana w tak niskim nakładzie (300 egz.), co niewątpliwie utrudni do niej dostęp wszystkim zainteresowanym tą problematyką, a będą wśród nich zapewne nie tylko zawodowi historycy – badacze dziejów ZSRR i Ukrainy.

*Adam Kaczyński*